

Miesięcznik Centrum Chrześcijańskiego NOWE ŻYCIE w Gdańsku



PS

Nr 4 [248]

kwiecień 2017



W numerze m.in.:

- Od Pastora „Baza ratowników dusz”
- Dieter Boddenberg „Rady dla kobiet, których mężowie są niewierzący”
- Roman Jawdyk „Pokój: umowa, czy stan ducha?”
- Przeczytane na blogu Henryka Hukisza
- Nowości książkowe
- Nasze blogi



Baza ratowników dusz

W tym miesiącu Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku osiąga wiek dwudziestu jeden lat istnienia. Dwadzieścia jeden lat czynnej obecności w mieście; najpierw na Zaspie, potem we Wrzeszczu, w Oliwie, a teraz na Olszynie. W wielu środowiskach taki wiek oznacza dorosłość i zdolność do samodzielnego działania. Ja w wieku 21 lat założyłem rodzinę i wziąłem pełną odpowiedzialność już nie tylko za swoje osobiste życie. A dwudziestojednoletni zbór? Czy nie czas na zmiany i podjęcie się nowych zadań duchowych? Gdy rozmyślam nad tym i modłę się o nasz zbór, moje myśli grupują się wokół trzech zagadnień, co zarazem określa moją wizję przyszłości Centrum Chrześcijańskiego NOWE ŻYCIE.

1. Otoczający nas świat pełen jest zgubionych dusz, które trzeba ratować! To zadanie zostało nakreślone już w chwili powstania pierwszego zboru chrześcijańskiego. **Wielu też innymi słowy składał świadectwo i napominał ich, mówiąc: Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego** [Dz 2,40]. Wyrok na bezbożny świat jest już wydany. **Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi** [2Pt 3,7]. Nie zmienia to dobrej nowiny, że Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [1Tm 2,4] i w celach ratunkowych stosuje rozmaite środki. **Gdy zaś jesteście sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni** [1Ko 11,32]. Ponieważ mamy

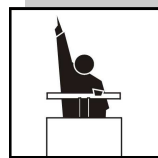
być naśladowcami **Boga, jako dzieci umiłowane** [Ef 5,1], to w imię Boże trzeba nam ratować ludzkie dusze. **Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość, wyrwając ich z ognia, ratujcie ich** [Jd 1,22-23]. Jeżeli jest to dla nas oczywiste, to możemy przejść do punktu drugiego.

2. Każdy z nas indywidualnie i na co dzień jest ratownikiem dusz. Zaczniemy od prostego obrazu. Dlaczego zadziwia nas bohaterstwo żołnierza lub policjanta, który w cywilnym ubraniu przeciwstawił się przestępcy? Ponieważ zwykliśmy myśleć, że mundurowy poza godzinami pracy jest prywatną osobą i nie ma takiego obowiązku. Podobnie bywa z chrześcijańskim zaangażowaniem w ratowanie dusz. Niektórzy członkowie zboru angażują się w wyjazdy misyjne i różne działania ewangelizacyjne wspólnoty, ale na co dzień raczej nie żyją takimi sprawami. Oddzielają życie kościelne od życia prywatnego. Tak być nie powinno. Każdemu z nas na stałe została przypisana powinność troski o zbawienie grzeszników. Tak jak lekarz lub ratownik medyczny, obojętnie czy jest w pracy, czy na urlopie daleko od domu, zawsze w razie zagrożenia powinien ratować ludzkie życie, tak i chrześcijanin nigdy nie przestaje być ratownikiem dusz. Wszędzie; w pracy, w szkole, w sąsiedztwie, na wakacjach, w szpitalu, w kościele - zawsze i wszędzie chrześcijanie są aktywnymi ratownikami dusz. To prowadzi nas do punktu trzeciego.

Dokończenie na str. 14

Dieter Boddenberg

Rady dla kobiet, których mężowie są niewierzący



Boży plan dla małżeństwa jest jasny. Co jednak gdy wierząca osoba poślubia niewierzącą wbrew Bożej woli?

Zalecenia zaczynające się na „nie”

1. Nie próbuj go zmieniać.

Kochaj go takim, jakim jest. Nie można zmienić kogoś na drodze bezpośrednich prób. Natomiast ten drugi człowiek sam zmieni się być może wtedy, gdy ty się zmienisz. Zadaniem żony jest uszczęśliwianie męża. Natomiast uczynienie z niego świętego jest rzeczą Boga.

2. Nie mów zbyt wiele.

Apostoł Piotr przykazuje kobietom, aby próbowały pozyskać mężów dla Pana „bez słowa”, samym swoim postępowaniem (I Ptr.3:1). A więc nie należy wygłaszać kazań, tylko dawać przykład własnym życiem.

3. Nie bądź zaszokowana działaniem twego męża przeciwko twojej wierze.

Na podstawie Pisma świętego wiesz, że możesz spodziewać się wrogiej postawy (Jn 15:20). Czytając Nowy Testament odkryjesz wiele obietnic danych tym, którzy cierpią dla Jezusa. Jezus jest twoim wzorem znoszenia cierpień. Zwróć uwagę np. na wypowiedź w I Ptr. 1:21—23.

4. Strzeż się uczucia litości dla siebie samej. Twoja sytuacja nie jest czymś wyjątkowym. Setki wierzących kobiet mają niewierzących mężów. Myśl o tym, że Jezus ciebie kocha i zawsze jest przy tobie. Kobieta, która postępuje po

Bożemu nigdy nie jest samotna. Po myśl też o pierwszych chrześcijanach, którzy radowali się, „że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia Jego” (Dz.5:41).

5. Nigdy nie postępuj tak, aby twój mąż mógł odnieść wrażenie, że twój wierzący znajomi znaczą dla ciebie więcej niż on. Jeżeli co wieczór będziesz zostawiała go samego, to może się od ciebie odwrócić.

6. Nigdy nie gniewaj go rozmyślnie. Niedbale prowadzony dom, niechłujny wygląd, beztroska w gospodarowaniu pieniędzmi, narzekania i skargi mogą działać drażniąco.

A teraz — zalecenia właściwego postępowania na „tak”.

1. Ufaj nadal Bogu.

W Psalmie 42 psalmista dwukrotnie zadaje sobie pytanie: „Czemu rozpaczasz, duszo moja?” I za każdym razem sam sobie odpowiada: „Ufaj Bogu!” Czekając na działanie Boga należy nie poddawać się zniechęceniu; to znaczy, że musisz wytrwale modlić się o twego męża i o świadectwo składane przez ciebie przed nim. Czekać na Boga znaczy wystrzegać się uczucia rozczarowania.

2. Czytaj codziennie Biblię. Rozmyślaj o Bogu, o tym, czego od ciebie oczekuje i o Jego obietnicach.

3. Proś Boga, aby modlitwy twoje zostały w niedługim czasie wysłuchane.

Jeżeli mąż twój odnajdzie drogę do Jezusa póki dzieci są jeszcze małe, to w

domu będzie dwoje wierzących ludzi, którzy będą je prowadzili. Chociaż bowiem wpływ wierzącej matki jest duży, to wpływ dwojga wierzących rodziców jest jeszcze większy.

4. Uświadom sobie jasno, że Bóg nie będzie zmuszał twego męża do przyjęcia Jezusa jako Zbawiciela. Ty jednak możesz prosić Boga, aby sprawił, że twój mąż pozna swoją niedolę i sam przyjdzie do Jezusa.

5. Czekając na swego męża staraj się nadal rosnąć duchowo. Nawet jeżeli miałyby to trwać bardzo długo. Pewna kobieta czekała na nawrócenie swego męża cztery lata, inna dziesięć lat, a była też taka, która musiała czekać 28 lat.

6. Pamiętaj zawsze o tym, że Bóg kocha twego męża miłością, która przerasta możliwość twojego pojmowania. I Bóg pragnie bardziej niż ty, aby on się nawrócił.

7. Szanuj osobowość swego męża. Słuchaj tego, co ma do powiedzenia. Jeżeli będziesz lekceważyła jego poglądy tak, jakby nic nie były warte, mąż twój odczuje to jako poniżenie i być może zamknie się w sobie. Jeżeli jednak będziesz słuchała tego, co on mówi, to najprawdopodobniej i on wysłucha tego, co ty mu masz do powiedzenia.

8. Nie wahaj się chwalić go ze szczerego serca. Niech mąż twój wie, że doceniasz to, co robi dla ciebie i dzieci. Krytyka prawie zawsze wznosi bariery.

9. Mów twemu mężowi, że go kochasz i okazuj mu tę miłość.

Możesz ją czasem okazać w ten sposób, że zostaniesz w domu zamiast pójść na zborowe spotkanie kobiet. Ugotuj mu jego ulubioną potrawę. Okaż, że cenisz sobie jego propozycję pójścia gdzieś razem. Wychodź zawsze

naprzeciw jego potrzebie czułości i rób to serdecznie. Unikaj wymówek w rodzaju: „jestem zbyt zmęczona” albo: „boli mnie głowa”. Biblia uczy, że ciało kobiety zamężnej nie należy tylko do niej samej (I Kor.7:4). Pismo święte uczy, że małżonkowie nie powinni stronić od współżycia (I Kor.7:5). Bóg uznaje potrzebę seksualnego zaspokojenia w małżeństwie. Mąż, który czuje się rozczarowany uczuciową oziębłością żony, na pewno nie będzie otwarty na Ewangelię.

10. Proś Boga o rozsądek.

Konieczne trzeba rozróżniać to, co objawione jest w Biblii jako wola Boża, od tego, co chrześcijanie sami sobie narzucili jako zasady. Kobieta może być głęboko przekonana, że powinna brać udział we wszystkich uroczystościach i spotkaniach zborowych. Natomiast w zborze pierwotnym najprawdopodobniej nie organizowano nic takiego. Jeżeli jednak mąż nie zabrania żonie brać udziału w nabożeństwach i godzinach biblijnych, to powinna na nie uczęszczać.

Z kolei, gdyby mąż życzył sobie, aby ograniczyła kontakty ze zbozem, to żona wcale z tego powodu nie musi odczuwać duchowego głodu. Ma wszakże Biblię, i z pewnością może znaleźć takie książki i pisma, które pomogą jej w zrozumieniu Słowa Bożego. Ponadto może brać udział w domowym kółku biblijnym w czasie, gdy mąż jest w pracy. A modlić się może zawsze i wszędzie.

11. Proś Boga, aby cię pouczył, jak możesz w swoim życiu stosować to, co napisane jest w I Ptr.3:1—6. Daj Bogu sposobność rozwinienia w tobie „łagodnego i cichego ducha”. I, jak „niegdyś święte niewiasty”, powierz

Bogu troskę o skutki twojego posłuszeństwa wobec męża.

12. Czytaj często, co Paweł pisze o miłości w I Kor.13 i o owocu Ducha w Gal.5:22 i 23.

Zdaj się na Boga w tym, żeby twoje życie wydało ten owoc.

13. Jeżeli twój małżonek zauważy zmianę twojego nastawienia i zmianą w twoim postępowaniu, przypisz tę zasługę Bogu. Będziesz wtedy mogła odpowiedzieć mężowi: „Pochodzi to stąd, że kocham ciebie i że Bóg chce, abym ci była dobrą żoną”.

14. Okazuj swoją radość z tego, że jesteś chrześcijanką.

Jest to zawsze najlepszą reklamą. A możesz być radosna wtedy, gdy będziesz żyła Słowem Bożym, postępowała zgodnie z wolą Bożą i liczyła na mądrość, której chce ci udzielić święty Duch Boży. Jak wiele kobiet przed tobą zauważyło wówczas, że dajesz sobie radę z konfliktami, które przynosi ze sobą współżycie z niewierzącym małżonkiem. A świadectwo, jakie dajesz swoim życiem być może przywiedzie go do Chrystusa.

Od kilku lat publikujemy w PS kolejne rozdziały książki Dietera Boddemberga „Pytam a Bóg odpowiada” w kolejności, w jakiej zostały zamieszczone w oryginale.

Roman Jawdyk

Pokój: umowa, czy stan ducha?

Znane słowa Pana Jezusa nauczające o pokoju już niejednego czytelnika Biblii zatrzymały i zmobilizowały do głębokiej zadumy. Sięgnę do Biblii i zacytuję: Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję.

Wypowiedź Zbawiciela charakteryzuje kilka głębokich myśli:

Pokój zostawiam . Słowo zostawiam kieruje uwagę na Jezusa odchodzącego z tej ziemi i pozostawiającego dla Kościoła pokój Królestwa Bożego.

Pokój daję . Wskazuje na autorytet i posiadane prawo do obdarowania Bożym darem.

Mój pokój . Jednoznacznie wskazuje na właściciela i dawcę pokoju. Atrybuty tegoż pokoju pochodzą od Ojca i niosą atmosferę nieba.

Pokój Boży, działa w mocy . Ponieważ Jezus mówi: niech się nie trwoży serce wasze. Ma moc uwolnienia od trwogi i lęku, wnosi duchową stabilizację.

Kontynuując rozważanie, zatrzymam się na słowach: nie jak świat daje, Ja wam daję. Czytając te słowa pojawiają się pytania:

Dlaczego Pan Jezus tak jednoznacznie odciał się od pokoju, który daje świat?

Czym się różni pokój Pana Jezusa od pokoju, który daje ten świat?

Jaką pracę wykonuje pokój Boży?

Postaramy się krótko dotknąć pokoju, który „daje świat”. Pokój tego świata często jest oparty na celach politycznych, daje poczucie bezpieczeństwa. Jego słabość polega na tym, że wraz ze zmianą polityki zmieniają się warunki pokoju. Oparty jest na próbie obrony interesów, zbiera wokół siebie ludzi o podobnych poglądach. Jest też niejednokrotnie

poparty zawarciem przymierza, spisaniem warunków dotrzymania pokoju. Co ciekawego, to to, że warunki pokoju ustanawia zwycięzca lub silniejszy mający poparcie. Stąd, dla jednych „pokój” jest zwycięstwem a dla drugich ciężarem trudnym do uniesienia lub jedyną wymuszona drogą do uratowania życia.

Mamy takie przykłady w Biblii np.: Niech nie doradza wam Hiskiasz polegać na Panu, powiadając: Na pewno wyrwie nas Pan i miasto to nie będzie wydane w ręce króla asyryjskiego. Nie słuchajcie Hiskiasza, gdyż tak mówi król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną pokój i przejdźcie do mnie, a będziecie pożywać każdy ze swojej winorośli i ze swojego figowca i pić każdy ze swojej krynicy, aż przyjdę i zabiorę was do ziemi podobnej do waszej, ziemi zboża i moszczu, ziemi chleba i winnic, ziemi oliwników, oliwy i miodu, i będziecie żyć, a nie umierać. Tylko nie słuchajcie Hiskiasza, gdy was zwodzi powiadając: Pan wyrwie nas (II Król. 18,30-32).

Można krótko spuentować, zawrzyjcie ze mną pokój a ja was nie zabiję, tylko zabiorę do niewoli do mojej ziemi. Izraela nie pytano o zdanie, do wyboru miał pokój, który został oparty na wyborze: śmierć lub niewola. Pokój w stosunkach międzyludzkich bardzo podobnie działa. Jest nietrwały i często zrywany, często z bardzo błahych powodów.

Zastanowimy się nad Bożą pracą, którą Wszechmogący dokonuje w życiu swojego dziecka, wyposażając je pokojem.

Pokój Boży wnosi atmosferę nieba. Przeanalizujmy list do Rzymian: Albowiem Królestwo Boże, to nie

pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym (Rzym.14,17). Paweł pisze: Królestwo Boże to sprawiedliwość, pokój, radość. Opis z księgi objawienia częściowo wprowadza w atmosferę Bożej rodziny. Wyraźnie wskazuje na sprawiedliwość, pokój i radość. Pokój i radość płynące z Ducha Świętego przenoszą do „przedsionków” nieba. Pokój Boży wprowadza do poznawania smaku Bożego królestwa.

Pokój Boży prowadzi do błogosławieństwa i usynowienia. Zwróćmy uwagę na nauczanie Pana Jezusa: Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani (Mat.5,9). Jezus podkreśla błogosławieństwo i usynowienie. Człowiek obdarowany Bożym pokojem, obmyty krwią Pana Jezusa przez wiarę dostępuje usynowienia. Zostaje uzdolniony do czynienia pokoju. Znajduje radość i zadowolenie w niesieniu dla innych znamion pokoju. Dobrze się czuje, gdy ma możliwość zaprowadzać pokój, który staje się jego cechą duchowego charakteru. Odbiera od swego Ojca błogosławieństwo, ponieważ czyni to, co Panu Bogu jest miłe.

Pokój Boży użyźnia naszą duchową rolę, stwarza warunki do przynoszenia owoców sprawiedliwości. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokój przez tych, którzy pokój czynią (Jak. 3,18). Sprawiedliwość Boża jest obok pokoju jedną z trzech cech Królestwa Bożego. Owoce sprawiedliwości wydaje świadectwo zmiany ludzkiej natury na Boską, zgodnie z nauczaniem Ap. Piotra: przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie

stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożydlwość(II Piotra 1,4). Pokój uzdalnia i prowadzi do przynoszenia owocu sprawiedliwości, otwiera wzrok na rozpoznanie tego, co sprawiedliwe. Czyni człowieka kochającego wolę Ojca i gotowego do życia w Bożej sprawiedliwości.

Boża mądrość, miłuje pokój i o tym pisze Apostoł Jakub: Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna(Jak. 3,17). Na drugim miejscu wymieniony jest pokój, jako cecha mądrości, prowadząca do radości i rozwijania zdrowego duchowego rozsądku. Trudno sobie wyobrazić mądrość bez pokoju. Mądrość wyrażana w pokoju stwarza rzeczywiste warunki do pełnego przebywania w Jezusie, prowadząc do jedności w Duchu Świętym.

Pokój Chrystusowy, Bożym narzędziem do sprawowania rządów w życiu każdego człowieka. O tym mówi Apostoł Paweł: A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciebie; a bądźcie wdzięczni(Kol. 3,15). Można postawić sobie pytanie: Co rządzi moim życiem, pokój Chrystusowy, czy też inne „wartości”? Pokój który rządzi sercem, tworzy warunki do korzystania z przykładu, jaki pozostawił Pan Jezus i wlewa cechy Królestwa Bożego. Powtarzam słowa Pana Jezusa : Pokój mój daję wam. Ten Boży dar staje się narzędziem do sprawowania rządów w codziennym pielgrzymowaniu. Jest częścią Nieba, która rządzi i utrzymuje w gotowości do niesienia pokoju innym.

Pokój Boży stróżem naszego serca i myśli. Sięgnijmy do Słowa Bożego: A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie (Fil. 4,7), Z autopsji wiemy, jak wiele jest problemów z sercem i myślami, które są karmione wszędzie obecną nieprawością. Bóg wychodzi na pomoc i posyła nam swojego stróża, który skutecznie ochrania serce i myśli. Posiadać pokój, czynić pokój - to praktycznie korzystać z Bożego „Stróża”, którym wyposaża Pan Jezus, to droga do czystego serca i myśli.

Znamy oświadczenie Pana Jezusa: Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam(Jan 15,16). Przynosić owoc i to owoc trwały jest Bożym przykazaniem skierowanym do każdego ułaskawionego służy Bożego. List do Galacjan, mówiąc o owocach ducha, wymienia owoc, którym jest pokój. Nie można prowadzić życia zgodnie z wolą Pana Jezusa, gdy brakuje owocu pokoju. Drodzy, brak owocu, którym jest pokój, jest przyczyną nieprzynoszenia innych owoców, a z samymi liśćmi nie staniesz przed swoim Zbawicielem.

Pokój Boży w relacjach międzyludzkich. Apostoł Paweł przypomina Bożą prawdę: Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie(Rzym. 12,18).I jeszcze jedno nauczanie z Pisma Świętego: Napominam was tedy ja, więzien w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając

się zachować jedność Ducha w spójni pokoju (Efez. 4,1-3). Jest to jasny przekaz. O ile to od nas zależy, mamy utrzymać pokój ze wszystkimi ludźmi. Pokój ze wszystkimi ludźmi oznacza, że jestem gotowy do uniżenia, do cierpienia i znoszenia drugiego. Pokój jest gotowy do przebaczenia, przeproszenia i czyni to z radością. Szukanie i trwanie w jedności ducha staje się codzienną drogą dla idącego śladami Pana Jezusa. Tylko ten, kto posiada charakter Jezusa, może wykonać to Boże oczekiwanie. Ponownie powtórzę wyżej już zacytowane słowa Pana Jezusa: błogosławieni pokój czyniący albowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Wniosek: Twoje synostwo jest uzależnione od czynienia pokoju.

Można by jeszcze wymieniać inne błogosławieństwa i zastanawiać się nad szeroką pracą, jaką wykonuje Boży Pokój. Ale chciałbym dotknąć też myśli, które pokazują, co skutecznie niszczy pokój i zasmuca Ducha Świętego. Szatanowi bardzo zależy, aby Kościół Pana Jezusa żył bez pokoju, pragnie pozbawić go radości wypływającej z Ducha Świętego i wytoczył olbrzymie armaty nieprawości, aby zniszczyć sprawiedliwość. Mąż Boży wyposażony mądrością pisze o rzeczach, które niszczą pokój i nie podobają się Panu Bogu. Posłużę się cytatem Biblii: Tych sześć rzeczy nienawidzi Pan, a tych siedem jest dla niego obrzydliwością: Butne oczy, kłamliwy język, ręce, które przelewają krew niewinną, serce, które knuje złe myśli, nogi, które śpieszą do złego, składanie fałszywego świadectwa, i sianie niezgody między braćmi (Przyp. 6,16-19). Słowo Boże mówi o sześciu rzeczach, które nienawidzi Pan i siódmej, która jest obrzydliwością. Powtórzę tę siódmą:

sianie niezgody między braćmi. Oczekując Bożego błogosławieństwa, musimy zatrzymać się i zadać sobie pytanie: Czy czasami któraś z tych siedmiu rzeczy nie znajduje się we mnie? Ta siódma rzecz tj. sianie niezgody, niszczy właściwe relacje chrześcijanin, zasmuca Ducha Świętego. Do tego takie działanie, w oczach twojego Boga jest obrzydliwe. Jeżeli to czynisz, to należy pamiętać, że przychodzisz do swojego Ojca z rzeczą obrzydliwą. A przecież to Pan Bóg umiłował Ciebie, posyłając swojego Syna a naszego Pana Jezusa w celu odkupienia rodzaju ludzkiego. Z kolei szatan uwielbia ludzi, którzy sieją niezgody w rodzinie, w zborze, w pracy itd.. Przed nami wybór, komu chcemy się podobać: Panu Bogu, który miłuje pokój, czy szatanowi kochającemu sianie niezgody. Może to zdanie zdawać się dziwne dla czytelnika, przecież rozważanie jest kierowane do ludzi żyjących w bojaźni Bożej. Jednak jest to bardzo istotne, ponieważ nie jesteśmy wolni od ataków przeciwnika. Cel i działanie zwodziciela jest znane, zmierza do sprowadzenia człowieka z prostych Bożych dróg. Sianie niezgody jest orężem zła, które niszczy całe narody, rodziny i Kościół Pana Jezusa. Szatan wykorzystuje grzechy języka, sięga po ambicje, posługuje się ludzkim ego, które jest sprawdzoną bronią w jego ręku, użytą do siania niezgody i zamieszania.

Pokój jest świadectwem twojego stanu duchowego. Każdy człowiek wypełniony Duchem Świętym jest człowiekiem pokoju. Pokój budowany jest na prawdzie biblijnej. Tylko wierne posłuszeństwo ewangelii i święte życie oparte na dwóch „nowych” przykazaniach, ogłoszonych przez Zbawiciela daje gwarancję

czynienia pokoju. Zacytuje: A On mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy(Mat.22,37-40).

Pokój oparty na ewangelii jest:

Wyznacznikiem podejmowanych decyzji w życiu osobistym i oparty jest na słowach Jezusa: Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych(Mat. 11,29).

Buduje rodzinę i pozwala cieszyć się obecnością Bożą, ponieważ taka rodzina jest podobna do: aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany (Efez. 5,27) i drugi cytat: Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła(Efez. 5,32).

Prowadzi w jedności nauczania i usługiwania: I On ustanowił jednych

apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej(Efez. 4,11-13).

Cementuje i prowadzi do jednego źródła: starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich(Efez. 4,3-6).

Zakończę moje rozważania pozdrowieniem zmartwychwstałego Chrystusa skierowanym do strwożonych uczniów: POKÓJ WAM. Dzisiaj te same słowa Pan Jezus kieruje do Ciebie.

*Artykuł pochodzi z czasopisma "DPŻ" -
wydawanego przez Chrześcijańską
Wspólnotę Zielonoświątkową*

Przeczytane na blogu...

Henryka Hukisza ***Krótką refleksją w świetle Biblii***

Zero bojaźni Bożej (refleksje na 500. rocznicę Reformacji)

Jesienią ubiegłego roku (...) zostałem zaproszony na spotkanie z okazji 499-tej rocznicy Reformacji. Ponieważ spotkania odbywało się pod hasłem „Święto Biblii”, z zainteresowaniem wybrałem się na nie w gronie kilku lokalnych pastorów ewangelicznych. Organizatorem tego spotkania była Poznańska Grupa Ekumeniczna, a gościem specjalnym był „br. Alois z Taizé”, który wygłosił z okazji tego święta okolicznościowy wykład. W audytorium uniwersyteckim UAM zgromadziło się dość liczne grono przedstawicieli lokalnych społeczności protestanckich i katolickich propagatorów ekumenizmu.

Z ogromnym zaskoczeniem i niesmakiem wysłuchałem wykładu przeora Wspólnoty Ekumenicznej z Taizé. Mówca, wiedząc, iż większość słuchaczy stanowią wyznawcy społeczności ewangelicznych, przekonywał do zupełnej uległości jedynej głowie kościoła, jaką jest papież oraz do oddania czci najświętszemu sakramentowi, czyli do uznania prawdziwości przemiany kawałka wafelka w autentyczne ciało Pana Jezusa. (...)

Zgodnie z założeniami katechizmu Kościoła Katolickiego, jedynym celem ekumenicznej działalności jest przywrócenie „braci odłączonych” ponownie na łono jedynozbawczej organizacji religijnej, za jaką uważa się KRK.

W tym roku będziemy obchodzić pięćsetną rocznicę Reformacji. W Polsce, na początku lutego, Senat RP przyjął uchwałę, którą „pragnie uhonorować polskich protestantów, którzy współtworzyli oblicze religijne, kulturowe, społeczne i gospodarcze naszej Ojczyzny”. Warto jest zwrócić uwagę na fakt, iż ta ustawa została przyjęta 40 głosami „za” przy 27 „przeciw” i 17 wstrzymujących się. Kilku senatorów PiS wypowiadało się przeciw, uważając, iż Reformacja doprowadziła do największego rozłamu w kościele katolickim, a ponad to, „protestantyzm ma już niewiele wspólnego z chrześcijaństwem. Jest to rodzaj nowej religii, która podważyła wszystkie dogmaty Kościoła katolickiego” (senator Ryszka).

Z niepokojem obserwuję wzrost zainteresowania pośród ludzi uważających się za ewangelicznie wierzących i branie udziału w różnego rodzaju wydarzeniach o charakterze jednoczącym chrześcijan. Samo określenie tego charakteru spotkań nie świadczy jeszcze o prawdziwej jedności, która możliwa jest jedynie w Chrystusie. Prawdziwy Kościół tworzą jedynie osoby, które doświadczyły łaski narodzenia się na nowo. Pan Jezus, jedyna i prawdziwa Głowa tego Kościoła określił jednoznacznie, kto znajduje się w Jego Kościele, słowami: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”(Jan 3:5).

500 lat temu Marcin Luter przypomniał, że zbawienie jest darem łaski Bożej a nie efektem wykupionych odpustów. Ten augustiański mnich, po odbyciu pielgrzymki do Rzymu aby dokonać wykupienia z czyśćca bliskiej mu osoby, zobaczył tam ogrom korupcji wśród hierarchów i dążenie do życia w przepychu, postanowił walczyć o biblijną prawdę o zbawieniu z łaski. Pomimo tego, że dążenia Lutra zostały wykorzystane do walki politycznej, głównie w ówczesnych Niemczech, prawdą pozostaje fakt, że dzięki jego działaniom mamy dziś Biblię w ojczystym języku.

Największym dokonaniem reformatora jest ukazanie biblijnej nauki o zbawieniu. Bóg dokonał odkupienia grzesznika w ofierze Swego Syna. Dzięki śmierci Chrystusa na krzyżu, usprawiedliwienie grzesznika dostępne jest dla każdego, kto uwierzy, a nie na drodze znużonego przestrzegania praw kościoła katolickiego. List do Rzymian, którym głównie zajął się Luter, gdy przystąpił do tłumaczenia Biblii na język ojczysty, zawiera naukę apostołską, jaką zwiastował prawdziwy Kościół od początku swego istnienia. Czytamy w tym liście, że „niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski

jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa” (Rzym. 3:21-26).

Tego zwiastowania nie usłyszą do dziś uczestnicy „mszy świętych”, gdyż nadal odprawia się tam misterium przeistoczenia opłatka w ciało Chrystusa, dzięki czemu następuje „pogłębienie i odnowienie życia łaski otrzymanego na chrzcie świętym osoby należącej do Kościoła Katolickiego”.

Nigdy nie będę w stanie zrozumieć tego, że osoba odrodzona przez Ducha, narodzona do nowego życia w Chrystusie, może uczestniczyć w obrzędach liturgicznych, które są zaprzeczeniem nauki biblijnej o zbawieniu. Odwołanie do biblijnego wersetu „jedno ciało i jeden Duch” (Efez. 4:4) dla takich wspólnych imprez, nie świadczy jeszcze o jedności, jaką może sprawić jedynie obecność Chrystusa w Jego prawdziwym Ciele. Udział w organizowanej masowej imprezie w czasie tzw. „Bożego Ciała”, określonej mianem „Jednego serca, jednego ducha”, czy konferencji „Strefa Zero” jest przejawem braku bojaźni Bożej w sercach tych uczestników, który uważają siebie za narodzonych na nowo.

Czytałem niedawno publiczne tłumaczenie jednego z pastorów, który usprawiedliwia swój udział w „Strefie Zero”, posłuszeństwem Chrystusowi, „który osobiście wziąłby udział w tym wydarzeniu”. Tak, to prawda, że Pan Jezus przyjął zaproszenie z rąk pewnego faryzeusza i zasiadł przy jego stole. Lecz miał odwagę powiedzieć mu prawdę wobec pokutującej niewiasty – „Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody dla nóg moich; ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła” (Łuk. 7:45). Przy innej okazji, gdy w sabat wszedł do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów, nie uszanował jego „pobożności”, lecz wbrew jego przekonaniom na temat święcenia sabatu, uwolnił człowieka cierpiącego w chorobie (Łuk. 14:1-6).

Inny pastor pochwalił się na Facebooku zdjęciem, na którym stoi wraz z duchownym katolickim przy ołtarzu i wspólnie odprawiają eucharystię. A przecież, według nauki tego kościoła, podczas tego misterium, na słowa kapłana, dokonuje się akt stwórczy Boga. Na słowo człowieka, stwarza się Ciało Boga, czyli najświętszy sakrament, bez którego nie może dokonać się zbawienie.

Apostoł Paweł wzywa wierzących i odrodzonych przez Ducha, aby dopełniali „świątobliwości swojej w bojaźni Bożej” (2 Kor. 7:1). A jest to bezpośrednie odwołanie do obietnic, jakie darowane są tym, którzy postanowili nie chodzić „w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakąż społeczność między światłością a ciemnością?” (2 Kor. 6:14). Słowa te są wypełnieniem polecenia „Rozszerzcie i wy serca wasze!” (w. 13). Apostoł Paweł nie rozumiał tego polecenia jako zachęcanie do braniu udziału we wspólnych imprezach z tymi, którzy „nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa” (2 Tes. 1:8).

Z pewnością w roku uroczystych obchodów 500-nej rocznicy Reformacji, kontreformacja uaktywni się znów w różnych wydarzeniach. Bądźmy więc uważni, aby zachować świadectwo prawdy o zbawieniu, jakie Bóg łaskawie ofiaruje w Chrystusie. Pamiętajmy, że od czasów apostoelskich, „nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz.Ap. 4:12).

„Gość Niedzielny” informuje: „Katolicy uważają, że radosne świętowanie wydarzeń, które podzieliły Kościół, to niedobry pomysł”. Obawiam się, że ci, którzy zafascynowani są imprezami niwelującymi znaczenie Reformacji, czytają tę gazetkę zamiast Biblii.

Piotr poleca

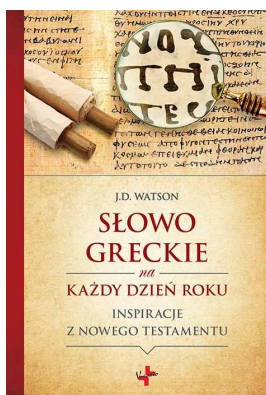
Na krótsze wiosenne wieczory :-)

Prezentujemy kilka szczególnie interesujących nowości, które pojawiły się na zbiorowym stoisku z literaturą i multimediami.



Timothy Keller – Krocząc z Bogiem przez ból i cierpienie. Kiedy spadają na nas ból i cierpienie, w końcu zaczynamy rozumieć nie tylko to, że nie panujemy nad swoim życiem, ale także to, że nigdy nad nim nie panowaliśmy.

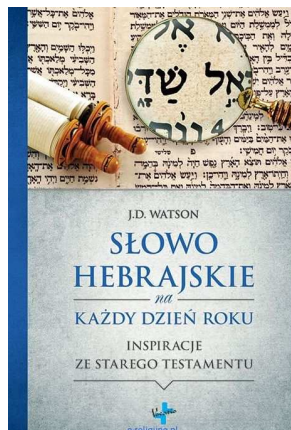
Pytanie, dlaczego Bóg miałby pozwolić na istnienie bólu i cierpienia na świecie, od zawsze dręczyło ludzi wierzących i niewierzących. W książce *Krocząc z Bogiem przez ból i cierpienie* Timothy Keller mierzy się z tą nieprzemijającą kwestią. Autor wskazuje na znaczenie oraz powód dla bólu i cierpienia w naszym życiu. W przekonujący i przełomowy sposób dowodzi, że jest to nieodzowna część ludzkiego doświadczenia, którą można przezwyciężyć tylko dzięki zrozumieniu naszej relacji z Bogiem. Odwołując się do mądrości Pisma Świętego i osobistych relacji o zwycięstwie nad przeciwnościami, Keller przedstawia ów ważny temat z jakże potrzebnej, nowej perspektywy.



Rozważania 366 kluczowych słów hebrajskich i greckich ze Starego i Nowego Testamentu

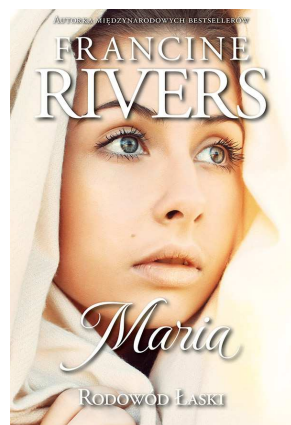
Słowa mają ogromne znaczenie! Używamy ich przecież każdego dnia. Są nośnikami naszych myśli, uczuć, postaw, pomysłów, celów, radości, smutków – krótko mówiąc, wszystkiego. A skoro tak bardzo ważne są słowa, jakich

używamy na co dzień, o ile większe znaczenie mają te zapisane w Piśmie świętym, pochodzące przecież od samego Boga i kryjące w sobie ogromne bogactwo. Dlatego tak ważne jest, abyśmy zrozumieli każde z nich, łącznie z delikatnymi różnicami, jakie kryją się za doborem znaczeń, którymi kierował się biblijny autor.

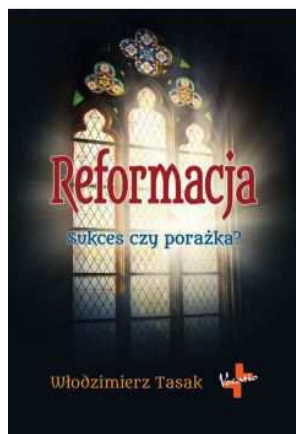


Jedna z pięciu zwykłych kobiet, które odegrały niezwykle rolę w dziejach ludzkości. Jej imię zostało uwiecznione w najważniejszej genealogii świata – w „Rodowodzie Łaski”.

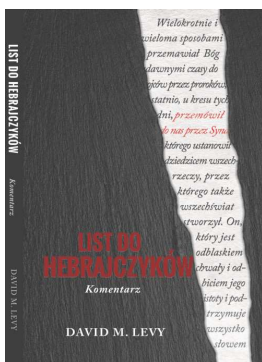
Francine Rivers – Maria: Cały świat od wieków czekał na to niezwykle Dziecko. Bóg wybrał kobietę, która miała zostać Jego matką.



Kiedy rozpoczęła się reformacja? 500 lat temu czy może kilka stuleci wcześniej? Czy reformacja bez Marcina Lutra byłaby możliwa? Czy rzeczywiście osłabiła ona Kościół katolicki, czy może wręcz przeciwnie: ocaliła go? Jak bardzo zmieniła świat, wykraczając mocno poza sferę kościelną? Czy Polska mogła stać się krajem protestanckim? Włodzimierz Tasak jest absolwentem studiów historycznych na Uniwersytecie Gdańskim oraz studiów teologicznych w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, gdzie obronił także doktorat z teologii. Wieloletni wykładowca historii Kościoła w Wyższym Baptystycznym Seminarium Teologicznym w Warszawie, a także redaktor prowadzący



serii wydawniczej „Wielkie tajemnice II Wojny Światowej” oraz miesięczników „Słowo Prawdy” i „Teraz i zawsze”.



Książka zawiera ważny komentarz do Listu do Hebrajczyków autora wydanej wcześniej po polsku książki pt. Przybytek – **David M. Levy**.

Komentarz przybliży czytelnikowi, wers po wersie, fundamentalne przesłanie o boskości Jezusa Chrystusa, Jego wcieleniu, kapłaństwie, zastępczej śmierci za grzech, zmartwychwstaniu oraz całkowitej wystarczalności złożonej przez Chrystusa ofiary. Wskazuje też na skierowane do Hebrajczyków napomnienia i zalecenia dotyczące wzrastania w wierze i duchowej dojrzałości.

Ciąg dalszy ze str. 2

3. Zbór jest bazą ratownictwa duchowego.

Każdy ratownik, jakkolwiek indywidualnie zmotywowany i oddany wielkiej sprawie niesienia pomocy, potrzebuje odpowiedniej bazy dla swojej działalności. Zbór jest właśnie taką bazą. Spotykają się w nim ratownicy duchowi, by wymienić się doświadczeniami, podszkolić wzajemnie lub zmotywować jeden drugiego do dalszego wysiłku. Mało tego. Do tej bazy duchowej sprowadzamy ludzi chorych, zranionych, rozczarowanych, osłabionych itd. Opiekujemy się nimi, aby ozdrowieli, stanęli w wierze na własnych nogach i zyskali zdolność do samodzielnego naśladowania Jezusa. Zarówno dla nas samych, jak i dla każdej ratowanej osoby, zbór ma być przyjaznym i bezpiecznym miejscem duchowego wytnienia, korekty, wzmocnienia i zbudowania.

Właśnie tak postrzegam naszą nową siedzibę i przyszłość zboru. Cały trud adaptacji wozowni na salę nabożeństw, ogrom prac porządkowych na całej posesji, czekający nas remont zabytkowego budynku dworu i

ewentualna rekonstrukcja dawnej stajni - to wszystko ma głębszy sens tylko wówczas, jeżeli będzie przez nas traktowane jako tworzenie i utrzymywanie bazy ratownictwa duchowego. Taka jest idea prawdziwego centrum chrześcijańskiego w świeckim otoczeniu. Tworzymy je nie dla rozrywki, zabawy i osobistej satysfakcji, lecz przede wszystkim po to, by mieć narzędzie do ratowania dusz. Siedziba CCNŻ będzie bazą ratownictwa duchowego wszakże tylko na tyle na ile my, członkowie i przyjaciele zboru, na co dzień będziemy w imieniu Pana Jezusa nieść ludziom pomoc duchową i okazywać się faktycznymi ratownikami dusz.

Drodzy Ratownicy! Dwadzieścia jeden lat wspólnoty, licznych akcji i rozmaitych doświadczeń za nami. Wykorzystajmy to wszystko, by jeszcze lepiej służyć Bogu i ludziom. Przywdziejajmy codziennie całą zbroję Bożą i działajmy dla chwały naszego Pana, Jezusa Chrystusa! **Błogosławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego** [Łk 12,43].

Marian Biernacki

1 % podatku na misję Teen Challenge

Pozostał jeszcze tydzień na rozliczenie podatku PIT.

Spóźnialskim podpowiadamy na jaki cel można przekazać 1%, przeznaczany na organizację pożytku publicznego. Dla Teen Challenge jest to możliwość uzyskania dodatkowych środków na rozwinięcie działalności. Środki zostaną wykorzystane na działalność statutową czyli walkę z uzależnieniem a jednocześnie na głoszenie osobom uzależnionym Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie.



Początki Misji „Teen Challenge” sięgają lat 50-tych, kiedy to Pastor Dawid Willkerson rozpoczął pracę wśród gangów młodzieżowych w USA. W miarę rozwoju działalności Willkerson doszedł do wniosku, że najgroźniejszym problemem społecznym, który wśród członków gangów występował powszechnie, jest uzależnienie od środków toksycznych. Coraz więcej narkomanów zwracało się również o pomoc do Misji.

W 1962 roku, w miejscowości Rehresburg w stanie Pensylwania, został otwarty Ośrodek Resocjalizacyjny. Od chwili powstania misja Teen Challenge bardzo szeroko rozwinęła swoją działalność. Jej placówki można obecnie spotkać w większości miast Stanów Zjednoczonych oraz w Kanadzie, Australii, Azji i Europie. Oddziały misji, które powstały w różnych krajach są autonomiczne.

W Polsce, Chrześcijański Ośrodek dla Osób Uzależnionych został zarejestrowany w 1988 r. jako placówka rehabilitacji i resocjalizacji narkomanów, działająca w obrębie Kościoła Zielonoświątkowego. Była to z jednej strony inicjatywa ówczesnego pastora zboru Kościoła Zielonoświątkowego w Słupsku, Mirosława Milewskiego, z drugiej strony, przedsięwzięcie podjęte przez grupę osób, które wcześniej miały kontakt z ludźmi uzależnionymi i usiłowały im pomóc, kierując się zasadą miłości chrześcijańskiej. Nieliczne osoby uzyskały wolność od jakichkolwiek środków odurzających poprzez zdecydowany akt nawrócenia – odnalazły sens swojego życia w osobistej społeczności z Bogiem. Zdecydowana większość potrzebowała dłuższej terapii.

Obecnie Teen Challenge posiada w Polsce dwa ośrodki terapeutyczne – w Broczynie i Łękini.

Chcąc przekazać 1 % podatku na misję Teen Challenge należy w odpowiednie pole deklaracji PIT wpisać: Chrześcijańska Misja Społeczna "Teen Challenge" oraz KRS: 0000152376. PIT można wypełnić także bezpośrednio na stronie misji - <http://teenchallenge.pl>

„W związku z tym, gdy tylko mamy możliwość, wyświadczajmy dobro wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary.” – List do Galacjan 6:10



Nasze blogi ***– wybrane z marca***

Dzisiaj w świetle Biblii

<http://dzisiajwswietlebiblii.blogspot.com>

4 marca, 2017

Stopniowo...

Rozmyślam dziś nad zdumiewającym procesem zmiany myślenia w nastawieniu mieszkańców Nazaretu do Jezusa. Pan pojawił się w swoich rodzinnych stronach owiany już sławą kogoś absolutnie wyjątkowego. Dokonane przez Jezusa cuda oraz głoszona przez Niego nauka wszędzie wzbudzały w ludziach respekt i podziw. W Nazarecie też na początku wielu słuchaczy dziwiło się i zastanawiało: **Skąd On to ma? Co to za mądrość, która jest Mu dana? Takie cuda dzieją się przez Jego ręce?!** [Mk 6,2]. Jednak niemal równolegle zrodziły się też bardziej "zdroworozsądkowe" pytania i uwagi. **Czy to nie jest ten cieśla, syn Marii, brat Jakuba, Jozesa, Judy i Szymona? Czy jego siostry nie mieszkają wśród nas? I stopniowo odwracali się od Niego** [Mk 6,3]. Miejscowe archiwa, wywiad społeczny, ludzka pamiętliwość i sąsiedzkie animozje zawsze swoje robią. Potrafią odbrzązować nawet Jezusa. **Nigdzie prorok nie spotyka się z lekceważeniem, jak tylko w ojczystych stronach, w gronie swoich krewnych i we własnym domu** [Mk 6,4].

Mógłbym przywołać dziesiątki przypadków stopniowego odwracania się od Jezusa. Na początku był wielki zachwyt Chrystusem Panem: Biblia była święta! Nabożeństwo niemożliwe do opuszczenia! Kazania wspaniałe! Cały zbór był niebem na ziemi! Jednak z upływem czasu zachwytu było coraz mniej. "Usłudźni" archiwiści miejscowych historii pomogli odkopać stare sprawy. "Trzeźwo myślący" bracia i siostry ostudzili entuzjazm. Z roku na rok oczarowanie zaczęło ustępować miejsca rozczarowaniu. Zachwyt Panem Jezusem i Kościołem przeminął. Tu i ówdzie pozostały dobre nawyki i rutynowe zachowanie. Zbyt często jednak stopniowe odwracanie się Niego poszło dalej...

Powodów stopniowego odwracania się od Jezusa może być wiele. Liberalizacja poglądów, lekceważenie problemu grzechu, chęć podobania się światu, brak łatwych sukcesów duchowych itd. Każdemu to grozi. Trzeba więc uważać, żeby nie dać się przekierować i duchowo uwstecznić. W Panu Jezusie jest tak wiele jeszcze do odkrycia i uwielbienia! W Biblii tak wiele do poznania! W relacjach tak wiele do przebaczenia, uzdrowienia i zapomnienia! W zborze tak wiele jest jeszcze do zrobienia, a czasu niewiele.

Zauważasz w sobie słabnącą miłość do Pana Jezusa? Zdrowy rozsadek i życiowe doświadczenie coraz bardziej gaszą twój entuzjazm w pracy na rzecz Królestwa Bożego? Najwyższy czas przerwać proces powolnego odwracania się od Pana.

Pomyślmy! Czy w samym Chrystusie znaleźliśmy coś, co naprawdę miało prawo nas rozczarować? Z pewnością nie! Faktycznie mamy wciąż nowe powody do dziękczynienia i oddawania Mu chwały. **O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich** [1Tm 4,15].

Nazarejczycy stopniowo odwracali się od Jezusa. Niech gdańszczanie, zwłaszcza ci, którzy już w Niego wierzą, z miesiąca na miesiąc coraz bardziej Go znają i kochają. Niech w naszym środowisku będzie widoczny stopniowy zwrot ku Panu; postęp w uświęceniu życia i stawianiu się podobnym do Jezusa.

5 marca, 2017

Nie zobaczysz tego skupiając się na innych

Mieliśmy dziś w Centrum Chrześcijańskim NOWE ŻYCIE w Gdańsku Wieczersę Pańską. Ustanawiając ów pamiątkowy znak, poprzez który Kościół wspomina i zwiastuje śmierć Pańską za nasze grzechy, Jezus stworzył wszystkim apostołom wyjątkowo dobre warunki do osobistego zbadania własnego serca. Wraz z nastaniem wieczoru, przybył z Dwunastoma. A gdy siedzieli i jedli, Jezus powiedział: **Wyznam wam: Jeden spośród was Mnie wyda, ten, który je ze Mną. Wtedy zrobiło im się smutno i jeden po drugim pytali: Czy to ja?** [Mk 14,17-19].

Nie mówiąc uczniom wprost, o którego z nich chodzi, Jezus najwidoczniej pobudzał ich do autorefleksji. Piotr nie zajął się jednak sobą. Posługując się Janem przytulonym do Jezusa skupił się na poszukiwaniu zdrajcy, aby maksymalnie skrócić nieprzyjemne chwile dyskomfortu. I odetchnął z ulgą. Doszedł do pochopnego wniosku, że skoro nie o niego Jezusowi chodziło, to z nim wszystko jest w porządku. Uznał siebie za pewniaka. **Choćby wszyscy się od Ciebie odwrócili, ja — nie** [Mk 14,29]. **Nawet gdybym miał z Tobą umrzeć, nie wyprę się Ciebie. Podobnie utrzymywali wszyscy** [Mk 14,31]. Jak widać, złudzenia potrafią być zaraźliwe.

Zastanawiam się, dlaczego Piotr owego wieczoru nie skupił się dostatecznie na badaniu własnego serca? Co mu to dało, że czym prędzej dowiedział się, kto jest "Judaszem"? Miał tak dobrą okazję, żeby wejrzeć w siebie i dostrzec kryjącą się głęboko w duszy kruchość charakteru i lęk o własną skórę. Wtedy mógłby przyznać się Panu do swojej słabości. Jestem pewien, że Jezus znalazłby sposób na to, aby swego szczerzego ucznia umocnić i przygotować na godzinę próby. Niestety, Piotr gorzko przypłacił tę nieodkrytą, fałszywą pewnością siebie. **I wybuchnął płaczem** [Mk 14,72].

Czego uczyć się z tej obserwacji? Że nie powinienem marnować czasu na ustalanie, czy inni są w porządku, czy nie? Nietrudno bowiem w kręgach chrześcijańskich wskazać kogoś, kto okazał się sprzedawczykiem, lub takim się okaże. Rzecz w tym, że znalezienie "Judasza" może we mnie samym wywołać tak dobre samopoczucie, że przestanę badać własne serce, że zacznę uznawać siebie za pewniaka. Własnej kruchości i małości nie zobaczę skupiając się na innych, bo naturalne oko bez trudu zawsze wypatrzy kogoś, w porównaniu z kim poczuje się znakomicie...

Trzeba mi zająć się własnym sercem i sprawdzać, czy we mnie samym nie rodzi się jakiś "Judasz".

21 marca, 2017

Czy robisz co możesz?

Czterdzieści lat temu w piosence skomponowanej do słów zmarłego w minioną środę Wojciecha Młynarskiego, Anna Jantar śpiewała: Na pół gwizdka nie ma co żyć. Na pół gwizdka nie ma co żyć [...] Stając oko w oko, stając oko w oko ze swym życiem skoro świt. Przymierz się wysoko, przymierz się wysoko, żeby ci nie było wstyd. [...] Chęci swe uparte, chęci swe uparte rzuć na jedną kartę, rzuć na jedną kartę. Tylko takie życie warte, warte coś jest! Na pół gwizdka nie ma co żyć. Na pół gwizdka nie ma co żyć.

Zdarza się nam sporo rzeczy robić bez pełnego zaangażowania. Nie przykładając się całym sercem do nauki lub pracy. Ociągając się w niesieniu pomocy potrzebującym. Zaniedbywać relacje rodzinne itd. Jako chrześcijanie stałmy dziś przed pytaniem o to, jacy jesteśmy w stosunku do Jezusa? **Gdy przebywał w Betanii, w domu Szymona zwanego Trędowatym, i spoczywał przy stole, przyszła pewna kobieta z alabastrowym flakonikiem bardzo kosztownego, czystego olejku nardowego. Odlamała główkę flakonika i całą zawartość wylała na głowę Jezusa. Wtedy niektórzy zaczęli się oburzać między sobą: Po co to marnotrawstwo olejku? Przecież można go było sprzedać za ponad trzysta denarów i pieniądze rozdać ubogim. Nie szczędzili jej za to cierpkich słów. Jednakże Jezus powiedział: Dajcie jej spokój! Dlaczego sprawiacie jej przykrość? Przecież spełniła względem Mnie dobry uczynek. Ubodzy zawsze będą pośród was i gdy tylko zechcecie, możecie świadczyć im dobro. Ja jednak nie zawsze będę z wami. Ta kobieta zrobiła to, co mogła, z wyprzedzeniem namaściła moje ciało na pogrzeb. Zapewniam was, gdziekolwiek na świecie głoszona będzie dobra nowina, opowiadać będą również o tym, co ona zrobiła – na jej pamiątkę [Mk 14,3-9].**

Po pierwsze, jest to historia zderzenia się dwóch bardzo różnych postaw w stosunku do Jezusa. Ewangelista Jan dopisuje do tych postaw nawet konkretne imiona [zobacz J 12,1-8]. Jak scharakteryzowalibyśmy postawę Marii? Jest to taki stan serca i umysłu, gdy w wyniku poznania Jezusa – wszystko inne odchodzi na dalszy plan. Jedno jest w głowie: Żeby najpełniej – jak to możliwe – okazać Jezusowi miłość! To co najdroższe, najlepsze, najcenniejsze – Jezusowi!

Jeśli ktoś chciałby oddać za miłość wszystko, co posiada, czy będą go mieli w pogardzie? [PnP 8,7]. Oj, niestety, może się tak zdarzyć. W naszej historii taką właśnie postawę wykazał się Judasz. Na czym ona polega? Pomimo poznania Jezusa – nadal ja sam i moje sprawy są na pierwszym miejscu. W głowie mam ciągle jakiś rodzaj interesu. A co ja z tego będę miał? – pytam, myśląc o sobie. A Jezusowi? Jezusowi daję to, co się nie udało, to co zbywa, co mi już niepotrzebne. Nie daję Mu tego, co mogę, a tylko takie tam różne życiowe ochłapy. Uwaga! Do zderzenia się takich skrajnie różnych postaw w stosunku do Jezusa dochodzi i dzisiaj. W obrębie jednego zboru, jednej rodziny, a nawet jednego serca ścierają się tak skrajne myśli i emocje.

Po drugie, historia namaszczenia Jezusa w Betanii jest pytaniem o mój stosunek do Niego. Owszem, robię różne rzeczy ze względu na Jezusa. Angażuję się w kościele, pomagam ludziom, staram się osobiście żyć pobożnie itp. Ale co robię dla samego Jezusa? Czy robię coś, w czym nie mam na uwadze własnej korzyści? Coś, w czym nie ma interesu innych ludzi? Czy oddzielam się dla Niego ze względu na Niego? I jeszcze o coś więcej chodzi: Czy to, co robię dla Jezusa jest piękne? Na gest Marii Jezus powiedział: **To był piękny czyn** [Mt 26,10]. Czy mam na swoim koncie takie czyny i chwile, które są piękne dla Jezusa?

Po trzecie, jest to historia ogromnego dyskomfortu i sprzeciwu. Jak to możliwe, że przyjemna wonność olejku nardowego niektórych ludzi z otoczenia Jezusa bardziej rozżłościła niż ucieszyła? Otóż, tak jak wyróżniający się uczeń lub pracownik wzbudza złe emocje w gronie przeciętniaków, tak bezgraniczne oddanie Jezusowi jest „solą w oku” dla niektórych chrześcijan. Denerwuje ich czyjaś gorliwość i gotowość do przekraczania granic w miłości do Jezusa. Żaden zapatrzony w siebie człowiek czegoś takiego nie przetrzyma! To właśnie w następstwie tego zdarzenia Judasz powziął postanowienie o odejściu z tego „dziwnego” grona fanatyków Jezusowych i poszukaniu korzyści dla siebie w innym środowisku. **Wówczas Judasz Iskariot, jeden z Dwunastu, odszedł do arcykapłanów, aby Go im wydać. A oni, gdy to usłyszeli, ucieszyli się i obiecali dać mu pieniądze** [Mk 14,10-11].

Po czwarte, jest to historia konfrontująca mnie z bardzo niewygodnym pytaniem: Na ile jestem oddany Jezusowi? Tak bardzo wiele potrafię zrobić dla siebie i dla moich bliskich. Owszem, robię różne rzeczy ze względu na wiarę w Jezusa. Owszem, różnych rzeczy ze względu na Niego nie robię. Ale najczęściej mam w tym jakiś osobisty interes. Ta historia każe mi pomyśleć, ile z tego, co robię, jest zadedykowane Jezusowi samemu? Pytanie brzmi: Czy robię dla Jezusa, to co mogę? W istocie, jest to pytanie o miłość. O moją miłość do Jezusa. To nie może być miłość na pół gwizdka!

I wreszcie po piąte, mamy tu do czynienia z historią upamiętniającą ludzi bezgranicznie oddanych Jezusowi. Znamy i uznajemy zwyczaj wyróżniania i honorowania ludzi za to, co wspaniałego zrobili lub robią. Gdyby jakaś kapituła z kręgów Judasza miała oceniać czyn Marii – to raczej nie zdobyłby on pierwszego miejsca. Lecz Jezus jednym zdaniem wyróżnił i upamiętnił go na zawsze! To był piękny czyn! – powiedział i postawę Marii uczynił częścią Swojej ewangelii. Gdziekolwiek na świecie głoszona będzie dobra nowina, opowiadać będą również o tym, co ona zrobiła – na jej pamiątkę.

Jak reagujesz, gdy widzisz w kimś wielkie oddanie i poświęcenie Panu? To zależy kim jesteś. Jeśli z całego serca miłujesz Jezusa Chrystusa, to z całą pewnością bardzo cię to cieszy. Budujesz się widokiem ludzi zakochanych w Jezusie. A co, jeśli irytuje cię czyjaś gorliwość i zapatrzanie się w Jezusa? To może oznaczać, że twoje serce jeszcze nie należy do Jezusa. Ludziom bezgranicznie oddanym Jezusowi należą się tu słowa otuchy. Nieraz usłyszymy od ludzi sporo przykrych słów. Bądźmy jednak pewni, że Pan nie przegapi najmniejszego gestu naszej miłości do Niego. Ludzie nas poniżą, lecz Jezus na końcu drogi uhonoruje nas i wywyższy!

Przyjaciele! Na pół gwizdka nie ma co żyć! Trzeba nam zacząć żyć dla Jezusa na sto procent! Pan powiedział: **Jeśli kto chce iść za Mną, niech się wyrzeknie samego siebie, bierze swój krzyż na siebie codziennie i naśladuje Mnie** [Łk 9,23]. **Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ceni Mnie bardziej niż swego ojca i matkę, żonę i dzieci, braci i siostry, a także bardziej niż swoją duszę, nie może być moim uczniem** [Łk 14,26]. Zachęcam do całkowitego oddania się Jezusowi! Wzywam, byśmy miłowali Go z całego serca. Róbmy dla Niego wszystko, co możemy. Dobrze tę myśl wyrażają słowa starego hymnu: Wszystko Tobie dziś oddaję, wszystko Twoim musi być. Chce Cię, Jezu, kochać zawsze. W Obecności Twojej żyć. Wszystko daję dziś, wszystko daję dziś. Jezusowi, memu Zbawcy, wszystko daję dziś.

26 marca, 2017

Odnova wpisana w geny

W tych dniach pracuję trochę w przydomowym ogrodzie. Wyciąłem parę przeszkadzających i niebezpiecznych już drzew. Nawiasem mówiąc, błogosławiony niech będzie ten, kto wreszcie ustanowił prawo pozwalające mi na mojej własnej ziemi zrobić to, co chcę i co moim zdaniem jest najkorzystniejsze pod tym względem. Ponieważ inne drzewa wymagały trochę zabiegów pielęgnacyjnych, wykonując je, wczoraj na końcówkach gałązek bzu i modrzewia zauważyłem zazieleniające się pączki. Ruszyły soki. Wiosna. Wkrótce będzie zielono.

Moje wczorajsze odkrycie dobrze ilustruje prawdę o duchowej odnowie naszego życia, które również charakteryzuje się swego rodzaju cyklicznością. Narażeni na przeciwności losu, codziennie dźwigając swój krzyż i tocząc duchowy bój, z upływem czasu robimy się słabsi, zwalniamy w biegu, a na naszych twarzach gaśnie uśmiech. To jest normalne i naturalne dla wszystkich ludzi. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pachołeta potykają się i upadają [Iz 40,30]. Wszyscy podlegamy zjawisku zmęczenia i starzenia. Jednakże ludzie wierzący w żywego Boga są wciąż na nowo odświeżani. **Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają** [Iz 40,31]. Trzeba nam tylko zwrócić się do Boga i poprosić o nowe napełnienie Duchem Świętym.

Czujemy się zmęczeni i obciążeni? Od jakiegoś czasu jesteśmy w duchowym zastoju? Zaczynająca się wiosna podpowiada, że i w duchowym życiu możliwa jest odnova. **Czyż nie ożywisz nas znowu, aby lud twój rozradował się w tobie?** [Ps 85,7]. Na pewno tak! Soki z Winorośli znowu popłyną i jej pędem umożliwią dalszy wzrost [J 15,5]. Jedyne, co tu konieczne - to należeć do Jezusa. Po miesiącach stagnacji nasze życie ponownie się zazieleni dla chwały Bożej. Tak myślę nie tylko o sobie samym, ale również o całej społeczności ludzi wierzących, której jestem częścią. Odnowę mamy w genach. Alleluja!

27 marca, 2017

Po co nam słabi w wierze?

Poranna lektura Biblii znówu wcisnęła mnie w fotel. **Osobę o wciąż słabej wierze przygarnijcie do siebie, lecz nie po to, by spierać się o poglądy** [Rz 14,1]. Nie jest to dla mnie - patrząc od strony mojej natury - rzecz łatwa. Swego czasu pewien specjalista od przywództwa i osobowości powiedział mi, że mam niski poziom akceptacji dla osób słabych. Dawno już zadałem sobie pytanie, czy nie kryje się za tym jakaś moja własna niemoc? Dość często tak bowiem bywa, że w innych bardzo razi nas to, z czym sami się borykamy. Tak. Irytowała mnie słabość innych, bo sam wielokrotnie okazywałem się słaby. Mam nadzieję, że po latach zmagania z własnymi słabościami nabieram coraz więcej empatii...

Jeżeli na rzecz tego rozmyślania uprościmy nieco sprawę i przyjmiemy, że wiara to całkowite posłuszeństwo Słowu Bożemu, wówczas osobą o słabej wierze będzie ktoś, kto - być może nieświadomie - ale z tym posłuszeństwem jest na bakier. Zaś nieposłuszeństwo Bogu wynika ze złych poglądów. Gdy człowiek nie zna Boga i brak mu poznania Jego woli, wówczas nie może być Bogu posłuszny. I kogoś takiego mamy przygarnąć do zboru? Tak. I nie po to, aby wyprostować te poglądy? O, nie! Poglądy mają być poprawione, bo ostatecznie **posłuszeństwo nasze ma być całkowite** [2Ko 10,6]. Recz w tym, aby przyjmując słabego w wierze, o poglądy się z nim nie spierać.

Popelniłem na tym polu wiele błędów, lecz coraz jaśniej widzę, że poglądami poszczególnych osób w zborze zajmuje się sam Duch Święty. **Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże** [1Ko 2,10] i **On wprowadza człowieka we wszelką prawdę** [J 16,13]. Ileż razy miałem już okazję to zaobserwować?! Gdy sam się za to zabieram, moje próby prostowania poglądów wywołują napięcie i spór. Gdy zostawiam to Bogu, z upływem czasu, w atmosferze miłości i akceptacji danego człowieka, Duch Święty objawia mu, jaka jest prawda. Powoli, albo bardzo szybko, poglądy słabego w wierze stają się biblijne.

W społeczności, której jestem częścią, nie mamy zwyczaju tworzenia żelaznych ram i ogłaszania jedynie słusznych poglądów. Głosimy jedynie Słowo Boże tak, jak jest ono napisane. Zazwyczaj nikogo nie odpytujemy, jakie ma poglądy, chyba, że swoich przekonań nie zatrzymuje dla siebie [Rz 14,22] i mocno je zaczyna w zborze rozsiewać. Zasadniczo jednak, każdy, obojętnie z jakim poziomem poznania, jest w zborze mile widziany. Wielką naszą radością i zbudowaniem są chwile odkrycia, że po jakimś czasie wpływu żywego Słowa Bożego w różnych sprawach zaczynamy myśleć podobnie. Właśnie po to wciąż nowi słabi w wierze są nam potrzebni. Ażeby za sprawą Ducha Świętego w środowisku zboru Bożego ludzie zaczynali myśleć jak Chrystus.

Słabego w wierze przyjmujemy nie wdając się w ocenę jego poglądów. Duch Święty się tym zajmie i jeśli uzna, że coś z nimi trzeba zrobić, to w odpowiednim czasie tego dokona. **My, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych** [Rz 15,1].

30 marca, 2017

Uwaga! Podstęp

Wczoraj wieczorem rozmawiałem w grupie chrześcijan o podstępie. Według słownika języka polskiego jest to posunięcie mające na celu zmylenie, oszukanie kogoś. Możemy się z nim zetknąć niemal na każdym kroku. Któż nie otrzymał telefonicznej oferty tańszego prądu, czy bezpłatnej prezentacji w dobrym hotelu z gwarantowanym prezentem? Wciąż słyszymy o naciąganiu starszych osób metodą na tzw. „wnuczka” lub na obietnicę dozgonnej opieki. Podstęp się udaje, bo jesteśmy łatwowierni, prostolinijni, naiwni i nieostrożni. Potrzebna nam większa świadomość, że na świecie, obok dobrych, są też źli ludzie. **Zastawiają sidła ci, co godzą na życie moje; a ci, którzy życzą mi nieszczęścia, grożą zagładą i nieustannie knują podstępny** [Ps 38,13], zauważył biblijny Dawid.

Z podstępem – chcemy, czy nie - będziemy mieli do czynienia. Ważne, żeby w porę odkrywać zastawioną na nas zasadzkę. W jakich sytuacjach jest ona bardzo prawdopodobna? Na przykład, gdy ktoś bardzo podkreśla, że chce dobra naszego lub naszych najbliższych. Albo, gdy mówi, że jest to wyjątkowa okazja i nie daje nam przy tym czasu do namysłu. Gdy chce płatności gotówką. Gdy trzeba coś podpisać bez kontaktu z naszymi bliskimi, to znaczy, gdy czujemy się w takiej chwili jakoś oddzielani od rodziny i przyjaciół. W takich i podobnych sytuacjach możemy być prawie pewni, że mamy do czynienia z podstępem.

Jest w Biblii opis zasadzki na młodego mężczyznę, zastawionej przez mężatkę. **Gdy wyglądałem oknem mego domu i patrzyłem przez kratę, zobaczyłem wśród prostaczków i zauważyłem wśród chłopców nierozumnego młodzieńca, który szedł ulicą blisko jej narożnika i zboczył na drogę ku jej domowi o zmierzchu, pod wieczór, z nastaniem nocy i mroku. I oto spotyka go kobieta w stroju nierządniczy, podstępna. [...] Uwiodła go wielu zwodniczymi słowami; swoją gładką mową usidliła go. Omamiony poszedł tuż za nią jak wół, który idzie na rzeź, jak jelen, którego spętano powrozem, aż strzała przeszyje mu wątrobę; jak ptak, który leci prosto w sidło, nie przeczuwając, że chodzi o jego życie** [Prz 7,6-10 i 21-23]. Młodzieniec - niestety - nie potrafił stawić czoła pokusom podstępnej kobiety.

Jak sobie radzić z podstępem? Byłoby najlepiej, gdybyśmy potrafili w porę rozpoznać zasadzkę i ją ominąć. Jezus potrafił. **I zadali mu takie pytanie: Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i nauczasz, i nie masz względu na osobę, lecz zgodnie z prawdą drogi Bożej nauczasz. Czy godzi się nam płacić podatek cesarzowi, czy nie? Lecz On, przejrzawszy ich podstęp, rzekł do nich: Pokażcie mi denar. Czyją nosi podobiznę i napis? A oni rzekli: Cesarza. On zaś rzekł do nich: Oddawajcie więc cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest Boże. I nie zdołali go złapać na słowie przed ludem, a nie mogąc wyjść z podziwu nad jego odpowiedzią, zamilkli** [Łk 20-21-26].

Gdy zaczynamy odczuwać, że ktoś nas wciąga, gdy napiera na nas, abyśmy się zgodzili – to bardzo ważne, abyśmy w takiej sytuacji nie zrobili już ani kroku do przodu. Naprawdę, lepiej się wycofać. Zrezygnować. Powiedzieć, że potrzebujemy więcej czasu na podjęcie decyzji. **Roztropny, widząc zło, kryje się: prostaczkowie idą dalej i ponoszą szkodę** [Prz 27,12]. Zasadniczo rzecz biorąc, najlepiej trzymać

się z daleka od rozmaitych niespodziewanych ofert i na nic nie wyrażać zgody przez telefon. **Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie** [1Ts 5,22]. Nie bądźmy naiwni. Ktoś nieznamy zapragnął nagle naszego dobra i dlatego do nas dzwoni? W takich sytuacjach zawsze chodzi o jego korzyść, a nie o naszą.

Podobnie jak w codziennym życiu społecznym, tak i w sferze życia duchowego, mamy do czynienia ze zjawiskiem podstępów. **Włóżcie na siebie pełną zbroję Bożą, byście umieli sobie radzić z podstępami diabła** [Ef 6,11]. Użyte w tym miejscu gr. *methodeia* oznacza przebiegłość, chytryść, oszukaństwo. Jest w Biblii też inne słowo – gr. *panurgia*, które tłumaczy się jako przebiegłość, podstępność, nikczemność, chytryść, złośliwość. Pojawia się ono np. w takim zdaniu: **obawiam się jednak, ażeby, jak wąż chytryścią swoją zwiódł Ewę, tak i myśli wasze nie zostały skażone i nie odwróciły się od szczerzego oddania się Chrystusowi** [2Ko 11,3]. Nauka apostołska pełna jest troski o naszą zdolność do radzenia sobie z zasadzkami diabelskimi, **aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem są nam dobrze znane** [2Ko 2,11].

Szatan, posługując się demonami i działając poprzez ludzi duchowo nie odrodzonych, na różne podstępne sposoby chce nas albo namówić do grzechu, albo zainfekować fałszywą ewangelią, albo rozbudzić w nas złe ambicje i pychę, albo zdolować i doprowadzić do załamania psychicznego. Stosuje przy tym techniki podstępów, znane już z ogrodu Eden. **Bo najpierw został stworzony Adam, potem Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedziona, popadła w grzech** [1Tm 2,13-14]. Warto przeanalizować, na czym polegała zasadzka, w którą wpadła Ewa. Najpierw było mydlenie oczu, że chodzi o jej dobro. **A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były mile dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła** [1Mo 3,6]. Podstęp pojawił się w trzech sferach: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy życia. **Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata** [1Jn 2,16]. Boży przeciwnik wie, jakie są nasze słabe strony. Inne zasadzki stawia na mężczyzn, a inne na kobiety. Inaczej próbuje podejść młodzieńca, a inaczej sędziwą wdowę. Co innego podstawia człowiekowi zamożnemu, a co innego zapracowanej matce kilkorga dzieci.

Dlatego potrzebna jest nam zdolność rozpoznawania, kiedy i w czym kryje się podstęp? Przede wszystkim należy być ostrożnym w ocenie samego siebie. Diabeł wie, że **pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną** [Prz 18,16]. Dlatego stawia na nas wiele pułapek w tej dziedzinie. Pilnujmy się, abyśmy nie zaczęli o sobie myśleć więcej, niż należy. **Nie bądźcie wyniosli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych** [Rz 12,16].

Zachowujmy też ostrożność w przyjmowaniu nowej nauki i jej głoszeniu. **Nie dajcie się zwodzić przeróżnym i obcym naukom** [Hbr 13,9], **powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, aby o ile można, zwieść wybranych** [Mk 13,22]. Diabeł jest w tym bardzo podstępny. Gdy dostrzeża

gdzieś gorliwego, nastawionego na rozwój i służbę chrześcijanina, z pewnością użyje wobec niego wielu forteli, aby wyprowadzić go w pole.

Trzeba nam ostrożnie przyjmować nowych członków do zboru. Diabeł, chcąc zniszczyć dobrą atmosferę w społeczności świętych, stara się wprowadzić do ich grona ludzi cielesnych, zmyslowych, nie mających Ducha. Tacy ludzie we wspólnocie są jak koń trojański. Oto biblijny przykład: **Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedynego Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa. [...] Jak się wkradli? Oni to są zakalała na waszych ucztach miłości, w których bez obawy biorą udział i tuczą siebie samych, chmurami bez wody unoszonymi przez wiatry, drzewami jesiennymi, które nie rodzą owoców, dwakroć obumarłymi, wykorzenionymi, wściekłymi bałwanami morskimi, wyrzucającymi hańbę swoją, błakającymi się gwiazdami, dla których zachowane są na wieki najgęstsze ciemności** [Judy 1,4. 12-13]. Przynależność do zboru ludzi nieodrodzonych jest naprawdę poważnym problemem.

Myślę, że należy w tym miejscu wspomnieć o nowym zjawisku masowych nawróceń muzułmanów w Europie. Wielu chrześcijan ekscytuje się tym i nazywa to wspaniałym przebudzeniem. Zachowałbym tu jednak daleko idącą ostrożność. Jest w Koranie nauka dopuszczająca, a nawet nakazująca muzułmanom, stosowanie podstępów. Niech wierzący nie biorą sobie za przyjaciół niewiernych, z pominięciem wiernych! A kto tak uczyni, ten nie ma nic wspólnego z Bogiem, chyba, że obawiać się z ich strony jakiegoś niebezpieczeństwa (Koran III, 28). Owa taktyka nosi nazwę takijja (z arab. = lek, ostrożność, choć często tłumaczone też jako obluda lub ukrywanie) i polega na ukrywaniu prawdziwych wierzeń w wypadku prześladowań religijnych lub osobistego niebezpieczeństwa. W komentarzu do Koranu al Tabariego o wersecie 3:28 jest napisane: „Jeżeli wy [muzułmanie] jesteście pod ich [niewiernych] rządami, boicie się o siebie, zachowujcie się lojalnie do nich w mowie, jednak w tym samym czasie żywcie [do nich] wewnętrzną wrogość”. Bliski towarzysz Mohameda, Abu Dard, powiedział: „Uśmiechajmy się do niektórych ludzi [nie-muzułmanów], podczas gdy nasze serca ich przeklinają”.

Kto powiedział, że masowo chrzczeni w europejskich kościołach muzułmanie naprawdę rodzą się na nowo z Ducha Świętego i stają się prawdziwymi chrześcijanami? A co, jeżeli robią tak w duchu takiji, aby zamydląć oczy przywódcom pustawych kościołów i w ten sposób przeniknąć do samego serca europejskich społeczeństw?

Powróćmy jednak do meritum sprawy. Problem z podstępem ze strony muzułmanów póki co nas w Polsce nie dotyczy, ale podstęp polegający na przyjmowaniu w szeregi zboru nieodrodzonych ludzi – to już zjawisko i u nas dość powszechne. Sam wielokrotnie nie wykazałem się pod tym względem dostateczną czujnością. Ludzie bez prawdziwej pokuty, bez odwrócenia się od swoich grzechów i bez przeżycia nowego narodzenia nie powinni stawać się członkami zboru. Każdy zbor powinien zadbać o taki poziom świętości i bojaźni Bożej, żeby z **postronnych**

jednak nikt nie ośmielał się do nich przyłączać [Dz 5,13]. Bardzo to zabezpiecza zbór przed podstępными działaniami diabelskimi.

Najpewniejszym wszakże zabezpieczeniem przed zasadzkami wroga jest nasza osobista społeczność z Pasterzem. **Pan jest pasterzem moim** [Ps 23,1]. Owce mają to do siebie, że są naiwne i łatwo wpadają w zasadzkę. W kim ich nadzieja? W Pasterzu! **I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, [...] abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa** [Ef 4,11- 15].

Ażeby w porę zauważyć podstęp, aby uniknąć zastawionej na nas zasadzki, konieczne jest pozostawanie w bliskiej społeczności z Panem Jezusem. Dobrze jest utrzymywać też stały kontakt z braćmi i siostrami w Chrystusie. Pełni Ducha Świętego mamy duchowe rozeznanie, co pochodzi od Boga, a co jest ze świata. Dzieląc się z innymi wierzącymi naszymi myślami i wyprowadzając na światło swoje zamiary, ułatwiamy im duszpasterską opiekę nad nami i w ten sposób zabezpieczamy samych siebie, aby nas szatan nie podszedł, jego zamysły bowiem są nam dobrze znane. Czy aby na pewno?

Marian Biernacki

Coś świdruje w duszy...

<http://swidrowanie.blogspot.com>

4 marca 2017

Życ dla chwały Pana

Kilka dni temu z braćmi rozważaliśmy pierwszy rozdział Listu apostoła Pawła do Efezjan. Cały czas jestem pod jego wrażeniem. Paweł był zachwycony Chrystusem, z tego tekstu widzimy wyraźnie, że on już WSZYSTKO wie – nie tylko dlatego, że sam Jezus objawił mu się na drodze do Damaszku, nie tylko dlatego, że **był porwany do trzeciego nieba (...)** i **słyszał nieopisane rzeczy, o których nie wolno człowiekowi mówić** (Drugi List do Koryntian 12:2,4), ale przede wszystkim dlatego, że Chrystus był jego codziennym życiem, że mógł powiedzieć: **żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego** (List do Galacjan 2:20). Codzienne, autentyczne życie z Jezusem musi skutkować takim zachwyceniem.

Właśnie to Paweł chce przekazać Efezjanom, ale nie tylko im – list w założeniu miał być odczytany we wszystkich zborach Azji Mniejszej, będącej wówczas najgorętszym centrum chrześcijaństwa. **Gorliwie zachęca wszystkich: abyśmy żyli**

dla jeszcze większej Jego chwały — my, którzy już wcześniej złożyliśmy nadzieję w Chrystusie. (Efezjan 1:12). Jak to zrobić? Jak żyć dla chwały Boga? Przede wszystkim trzeba tę chwałę, ten majestat, wielkość, potęgę zobaczyć, doznać jej objawienia. **Proszę, by Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia dla dogłębnego poznania Go. Pragnąłbym, abyście — mając oświecone oczy swoich serc — zobaczyli, jaka nadzieja wiąże się z waszym powołaniem, jakie bogactwo chwały z Jego dziedzictwem pośród świętych i jak nadzwyczajna jest wielkość Jego mocy względem nas, wierzących zgodnie z działaniem Jego potężnej siły.** (Efezjan 1:17-19)

List do Efezjan jest moim ulubionym listem Pawła, dopiero teraz jednak zaczynam zazdrościć Pawłowi tego, co on miał i czym tak gorąco chciał się podzielić z braćmi i siostrami. Czy umiemy tak żyć, czy ja umiem tak żyć — tak gorąco zachęcać by żyć dla chwały Pana ale przede wszystkim na co dzień zachwycać się tą chwałą? Czas zobaczyć, że takie życie jest naszym przeznaczeniem: **...przeznaczył nas, abyśmy przez Jezusa Chrystusa stali się Jego dziećmi zgodnie z życzeniem Jego woli, dla tym większej chwały Jego łaski, którą obdarzył nas w Ukochanym.** (Efezjan 1:5-6)

27 marca 2017

Wyrywać czy podlewać?

Dzisiaj rano na nowo poruszyła mnie przypowieść Jezusa o pszenicy i kąkolu. Tak to już jest, że Bóg zsyła nam często różne wydarzenia a potem przypomina Swoje Słowo, które w ich kontekście nabiera nowego blasku.

Królestwo Niebios przypomina człowieka, który na swej roli posiał dobre ziarno. Lecz kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał tam kąkolu i odszedł. Gdy zboże podrosło i zawiązały się kłosy, pokazał się też kąkol. Przyszli więc służący i pytają gospodarza: Panie, zdaje się, że obsiałeś rolę dobrym ziarnem. Skąd się tam wziął kąkol? To sprawka nieprzyjaciela — odpowiedział. Czy chcesz więc — zaproponowali — byśmy poszli i usunęli go? Nie — zdecydował gospodarz — bo usuwając kąkol, moglibyście powyrywać psenicę. Niech rosną razem. Poczekajmy do żniw. Wtedy powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol, powiążcie go w snopy i spalcie. Psenicę natomiast przenieście do mego spichlerza. [Ewangelia Mateusza 13:24-30]

Jezus wyjaśnił potem przypowieść swoim uczniom: **Osobą, która sieje dobre ziarno, jest Syn Człowieczy. Rolą jest świat. Dobrym nasieniem są synowie Królestwa. Kąkolem są synowie złego. Nieprzyjacielem, który rozsiał kąkol, jest diabeł. Żniwem jest kres tego wieku, a żeńcami — aniołowie. U kresu tego wieku będzie tak jak z kąkolem, który zbiera się i pali. Syn Człowieczy pošle swoich aniołów, a ci zbiorą z Jego Królestwa wszystkich, którzy wywoływali skandale i dopuszczali się bezprawia. Potem wrzucą ich do ognistego pieca. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębami. Wtedy sprawiedliwi wejdą jak słońce w Królestwie swego Ojca. Kto ma uszy, niech rozważy moje słowa!** [Ewangelia Mateusza 13:37-43]

Dlaczego mamy pozwalać rosnąć kłokolowi, który przecież zabiera życiodajne soki i światło innym roślinom? Czy nie lepiej byłoby go usunąć? Dzisiaj dowiedziałem się, że kółko zanim dojrzeje jest bardzo podobny do pszenicy, dopiero przy końcu swojej wegetacji obie rośliny dają się łatwo rozróżnić. To dlatego Jezus mówił o możliwych pomyłkach.

Jako chrześcijanie mamy bardzo często naturalne zapędy do „wrywania” kółku – osób, które przedstawiają się jako chrześcijanie, ale z których poglądami nie zgadzamy się albo nawet uważamy za odstępców. Spieramy się z nimi a nawet kłócimy, okazujemy „święty” gniew lub nawet „wrywamy” ich ze swojego otoczenia (czy grona znajomych na Facebooku). Powołujemy się wówczas (a jakże!) na Słowo Boże, nakazujące nam strzec się fałszywych nauczycieli, badać Pisma i rozsądzać poglądy innych, unikać fałszywych braci, którzy „żyją nieporządnie” itd. Sam tak czasami postępuję i uważam, że są takie przypadki, w których nie ma innego wyjścia (to osobny temat). Ale...

Ale czy jestem pewien, że mam do czynienia z kółkiem? Może jeszcze nie widać dokładnie jaki to rodzaj „rośliny”? A gdybym nawet był pewien, to przecież mam wyraźne wskazanie Jezusa. Nie wrywać.

Może powinienem raczej zaopiekować się nieszczęsną „rośliną”, która dopiero wzrasta, umożliwić lepszy dostęp do Światła? No i wszak Jezus obiecał, że także z mojego wnętrza popłyną strumienie wody żywej, więc czemu by nie podlać?... I cierpliwie czekać na dalszy wzrost.

Takie refleksje wzmocnił jeszcze we mnie wpis na blogu mojego Brata w Chrystusie. Przyjmować, nie odrzucać (patrz Ewangelia Jana 6:37), podlewać i zadbać o dobrą strawę duchową (patrz Ewangelia Łukasza 13:8), nie krzyczeć, nie toczyć sporów i nie unosić się (patrz Księga Izajasza 42:2 i Ewangelia Mateusza 12:19) – przecież mamy naśladować naszego Pana! Czy mamy uszy, o których mówi Jezus?

Jarosław Wierchołowski

Piszesz bloga w internecie – podziel się nim na papierze

Członków naszego zboru, którzy prowadzą własne blogi poświęcone Słowu Bożemu i naśladowaniu Jezusa zapraszamy do współtworzenia rubryki „Nasze blogi”. Chcemy wzbogacać nasz miesięcznik o przemyślenia ludzi, którzy żyją na co dzień z Jezusem i karmią się zdrową nauką.

Zaproszenie do wzajemnego budowania Zboru!

W Zborze NOWE ŻYCIE istnieje możliwość praktycznego współudziału w nabożeństwie poprzez prorocтво, przekazanie słowa wiedzy, pieśń, świadectwo lub refleksję biblijną.

Chęć takiego zaangażowania można zgłaszać do pastora w ciągu całego tygodnia w celu określenia możliwie najbliższego terminu wystąpienia przed zborom.



Kronika zborowa

5 marca 2017 roku

gościliśmy braci i siostry ze zboru **Kościola Zielonoświątkowego KOINONIA z Gdyni**. Wspólnie wielbiliśmy Boga. **Pastor Krzysztof Wójcik** wygłosił interesujące kazanie. Wzięliśmy udział w Wieczery Pańskiej, a potem była agapa - czyli czas społeczności stołu.



26 marca w Centrum Chrześcijańskim **NOWE ŻYCIE** odbył się kolejny **Wieczór Muzyczny**. Przy wypełnionej po brzegi sali spotkań wystąpiła najpierw grupa muzyczna CCNŻ a potem już czas należał do gości, czyli do **Haliny Kudzin** oraz **Jurka i Gosi Dajuk**.

Wśród wielu wzruszających pieśni mieliśmy okazję wysłuchać dwóch utworów dawno nie słyszanych w oryginalnym wykonaniu. Znaną i śpiewaną w różnych kościołach pieśń: „Golgota, Golgota...” autorstwa Haliny Kudzin oraz „Pan jest pasterzem moim” - skomponowanej przed laty przez Jurka Dajuka.

Wieczór Muzyczny jest pomyślany w CCNŻ jako impreza cykliczna.



Lista urodzin

kwietniowa

Bartosz Jabłonecki	–	01.04
Natan Kosętko	–	08.04
Anna Wit	–	08.04
Gizela Madecka	–	12.04
Mariola Robak	–	16.04
Natalia Wenskowska	–	26.04
Rafał Wenskowski	–	28.04
Tymoteusz Wanionek	–	29.04

majowa

2 maja – Andrzej Gigiel
3 maja – Zofia Barna
8 maja – Emanuel Aftanas
23 maja – Iwona Kacprzyńska
24 maja – Janusz Wit
25 maja – Daniel Biernacki
29 maja – Teresa Łangowska
29 maja – Aleksandra Wit



Nabożeństwa

w CENTRUM

**CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE
ŻYCIE w Gdańsku**

> w niedziele – godz. 10.30

> w środy – godz. 18.30

(wykład Pisma Świętego)

**Nabożeństwa z naszego
zboru w internecie**

www.radiopielgrzym.pl

niedziela – godz. 10.00 i 22.00

Raport księgowej

Kolekty niedzielne

5 marca 2017	-	1219,00 zł
12 marca 2017	-	624,00 zł
19 marca 2017	-	680,20 zł
26 marca 2017	-	864,10 zł

Pozostałe wpłaty w styczniu

Dziesięciny	13 879,00 zł
Wpłata na Dwór Olszynka	2 450,00 zł
Wpłaty na klub dla dzieci	500,00 zł
Nagłośnienie	1 230,00 zł
Służba charytatywna	200,00 zł
Film „Miłość, która trwa”	200,00 zł
PS	152,56 zł
Skrzynka na ofiary	42,07 zł

Konto bankowe

Zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA I O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru.

Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Kontakt z księgową Zboru:

Józefa Flaszyńska, tel. 58 557 72 02

Komunikaty



Autobusem na Olszynkę

Dla osób niezmotywowanych podajemy rozkład jazdy autobusów, którymi można dojechać do Dworca Olszynka spod Dworca PKP i powrócić (**przywrócony rozkład jazdy po remoncie Dolnej Bramy**).

Odjazdy spod Dworca PKP Gdańsk

Główny

Autobus linii 123

Dni powszednie

08:39, 09:09, 09:39, 10:09, 10:39, 11:09, 11:39, 12:09, 12:39, 13:09, 13:39, 14:09, 14:39, 15:09, 15:39, 16:16, 16:46, 17:16, 17:46, 18:16, 18:56, 19:56, 20:56, 21:56

Soboty, niedziele i święta

07:06, 08:06, 09:02, 10:02, 11:06, 12:06, 13:06, 14:06, 15:06, 16:06, 17:06, 18:06, 18:56, 19:52, 20:53, 21:56

Autobus linii 131

Dni powszednie

06:06, 06:58, 07:59, 08:59, 09:59, 10:59, 11:59, 12:59, 13:59, 14:59, 15:59, 16:59

Soboty, niedziele i święta

10:30, 12:30, 14:30, 16:30

Odjazdy z przystanku Olszyńska w kierunku Dworca PKP Gdańsk Główny

Autobus linii 123

Dni powszednie

7.02, 7.37, 8.07, 8.37, 9.07, 9.37, 10.07, 10.37, 11.07, 11.37, 12.07, 12.37, 13.37, 14.37, 15.17, 16.02, 16.17, 16.47, 19.22

Soboty, niedziele i święta

8.32, 9.32, 10.32, 11.32, 12.32, 13.32, 14.32,

15.32, 16.32, 17.32, 18.32, 19.22, 20.22, 21.22

Autobus linii 131

Dni powszednie

9.52, 10.52, 12.52, 13.52, 14.51, 15.51, 16.51, 17.51

Soboty, niedziele i święta

10.52, 12.52, 14.52, 16.52

Zbiórka na nagłośnienie sali nabożeństw

Kontynuujemy zbiórkę na zakup nagłośnienia kaplicy! Do tej pory zbieraliśmy **20 572 zł**, zakupiona została niezbędna część sprzętu, konieczna dla dalszego sprawnego usługiwania podczas nabożeństw. Dziękujemy wszystkim darczyńcom i mamy nadzieję, że Bóg nadal będzie pobudzał serca by zbierać pełną kwotę.

Zebranie członkowskie

W niedzielę 30 kwietnia 2017 bezpośrednio po nabożeństwie planowane jest zebranie członkowskie naszego zboru. Mamy nadzieję, że wezmą w nim udział wszystkie osoby formalnie przynależące do zboru CCNŻ. Chcemy porozmawiać o naszym zborze, funkcjonowaniu poszczególnych służb, aby każdy mógł zgłosić swoje uwagi, pragnienia i postulaty dotyczące naszej dalszej działalności. Spotkajmy się w duchu troski o nasz rozwój duchowy, wspólne zbudowanie i lepsze wypełnianie woli Bożej przez naszą społeczność.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy **razem** miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - **zgłoś się do nas!**

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.



Muzyka

„**Poza Tobą**” to debiutancka płyta młodej wokalistki oraz autorki muzyki i tekstów - **Kasi Kiklewicz**. Album składa się z autorskich utworów o głębokich, poetyckich tekstach zainspirowanych fragmentami Pisma Świętego, ubranych w akustyczne brzmienia instrumentów.

Stylistyka materiału to synteza takich gatunków jak jazz, pop czy folk – to zarówno energiczny groove, jak i liryczne ballady, chwytliwe refreny, jak i improwizacyjne części instrumentalne. Utwory cechuje oryginalność, głębia przekazu i niezwykła spójność treści z muzyką. Żywe instrumenty stwarzają atmosferę autentyczności i intymności, a wokal Kasi dodaje utworom subtelności i ciepła. Płyta wysmakowana stylistycznie i brzmieniowo. Polecamy!



PS Nr 4 [248] – kwiecień 2017

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku Internet: www.ccnz.pl

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [red., skład] – kontakt 0 504 602 484; jawie@onet.eu, Piotr Aftanas [zszywanie]

Kontakt z pastorem: tel. 58 682 11 07, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Na zamówienie wysyłamy drogą pocztową tradycyjną, papierową wersję PS.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.